Nr. 277.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 3 grudnia 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 grudnia.

(Zamknięcie sesyi delegacyi węgierskiéj i austryackiéj i spełniony przez nie obowiązek patryotyczny; zapowiedź wojny rosyjsko-austryackiéj przez węgierskiego ministra skarbu; straszenie Niemiec przymierzem francuskiém ze strony prasy rosyjskiéj; obojętność, z jaką rząd republiki francuskiéj spogląda na projekt powiększenia armii niemieckiéj. — Zajęcie przez Anglią portu Hamilton. — Zbrojenie się Turcyi; sympatye wojskowych kół austryackich dla Bułgarów i krytyka gospodarki jenerała Kaulbarsa w Bułgaryi; powrót tegoż do Petersburga; dymisya bułgarskiego ministra skarbu Geszowa.)

Wspólne delegacye monarchii austro-węgierskiéj dokonały wreszcie swéj mozolnéj pracy, która przez cały przeciąg obrad tyle budziła interesu. Sesya delegacyi austryackiéj zamkniętą została we wtorek, a węgierskiéj w dniu wczorajszym. Szef sekcyi Szoegenyi wyraził w imieniu króla uznanie delegacyi węgierskiéj za „gruntowne i rozważne“ zbadanie projektów rządowych i za jéj gotowość do ofiar. Marszałek Ludwik Tisza przyjął to uznanie króla z należytem uszanowaniem i miał następnie mowę, w któréj dziękował wspólnemu rządowi za jego skuteczną pomoc a delegacyi za jéj niezmordowaną pracę. W końcu wzniósł okrzyk na cześć króla, powtórzony jednogłośnie przez delegacyą, a po przemówieniu Biskupa Schlaucha opuścili członkowie salą posiedzeń wśród okrzyków: „Elijen kir!“ Na sobotniem posiedzeniu delegacyi austryackiéj dopełnili téj saméj ceremonii hr. Kalnoky i marszałek dr. Smolka; pierwszy dziękował w imieniu cesarza delegacyi za zaufanie, jakie okazywała ministerstwu przy tak trudnéj pracy około rozwiązania tylu różnorodnych zagadnień, drugi kładł na to przycisk, że ludy monarchii austro-węgierskiéj zdecydowane są jak jeden mąż bronić jéj żywotnych interesów.

Obiedwie delegacye a mianowicie węgierska spełniła swój obowiązek patryotyczny. Określiła ona jasno przyszłą politykę Austro-Węgier na Wschodzie i stosunek monarchii do Rosyi. I w tym to fakcie spoczywa jéj główna zasługa. Węgrzy przyparłszy do muru hr. Kalnokiego, popchnęli go na drogę, na któréj kroczyć się wzbraniał. Spodziewać się też należy, że Węgrzy czuwać będą i nadal nad żywotnemi interesami wspólnéj monarchii. Mosty spalone, odwrót już niepodobny. Prawdę tę stwierdził węgierski minister handlu p. Szechenyi w mowie, mianéj przed wyborcami w Kaposwarze. „Nasza monarchia — wyrzekł pomiędzy innemi — pragnie utrzymać samodzielność ludów bałkańskich; starcie pomiędzy Austryą a Rosyą może być tylko kwestyą czasu“.

Rosya widzi też dobrze tę ewentualność, wspomnianą przez ministra węgierskiego, a nie ufając Niemcom, mówi dziś otwarcie o swym przyszłym sprzymierzeńcu. Dzienniki rosyjskie, a są one tu wiernym wyrazem opinii swego kraju, biorąc asumpt z przybycia do Petersburga nowego ambasadora francuskiego, podnoszą z zadowoleniem fakt przywrócenia prawidłowych stósunków dyplomatycznych między Rosyą a Francyą. „Nowoje Wremia,“ nadająca dziś ton polityce rosyjskiéj, pisze: „Gdy dziś lub jutro nastąpić mogą wypadki, które zrodzą potrzebę wysłania na dłuższe urlopy ambasadorów Staala i Łabanowa, Niemcy powinni rozważyć dokładnie następstwa przybycia Laboulaya do Petersburga i powrotu ambasadora rosyjskiego Mohrenheima do Paryża, aby i wyjazd ambasadora hr. Szuwałowa z Berlina nie okazał się potrzebnym. Rosya żywi szczere pragnienie utrzymania przyjaźni z Niemcami i dostatecznie go dowiodła. Ks. Bismarck — tak kończy „Nowoje Wremia“ — zrozumie wszakże, że życzenie to nie może nakłonić rządu rosyjskiego, aby poświęcił mu swoje interesa.“ Mowa to jasna i otwarta, chociaż wcale jeszcze nie wyklucza nowéj kombinacyi politycznéj, t. j. przymierza niemiecko-rosyjskiego, które staćby się mogło bardzo fatalném dla monarchii austro-węgierskiej.

Republika francuska, którą nie na żarty straszy Rosya cesarstwo niemieckie, unika, co jest pochwały godném, prowokowania Niemiec. P. Freycinet zaklina się na wszystkie świętości, że Francya nie myśli o wojnie i chce jedynie krzątać się daléj około podniesienia dobrobytu swego i około rozwiązania najtrudniejszych zagadnień a minister wojny dowodzi czynami, że wiernym chce pozostać zasadom wygłoszonym przez swego kolegę ministeryalnego. W dniu wczorajszym toczyły się we francuskiéj Izbie deputowanych obrady nad kwestyą pomnożenia armii. Deput. Keller ganił komisyą budżetową za to, że źle stósując dobrą zasadę oszczędności, pookrawała żołd, przeznaczony w budżecie dla wojska, na co się rząd zgodził. Konserwatywny poseł porównywał daléj słabszy stan czynnéj armii francuskiéj z silniejszą armią niemiecką i zażądał przywrócenia dawnego kredytu. Jenerał Boulanger stanął w obronie rządu i komisyi i wyrzekł, że nie mogą tu być decydującemi argumenta, jakie czerpią z porównania dwóch armii ci, którzy żądają od parlamentu niemieckiego powiększenia stopy pokojowéj armii niemieckiéj. Zredukowany też wojskowy budżet francuski starczy na opędzenie potrzebnych kosztów i ministerstwo wojny będzie mogło udzielać zapowiedzianych urlopów. Izba odrzuciła też — rzecz dotąd niesłychana — 539 przeciw 2 głosom wniosek Kellera. My nie chcemy rozsądzać, czy ta ufność ministra wojny do obecnéj siły zbrojnéj Francyi jest rzeczywistą, czy też pozorną, w każdym jednak razie zastanowienia godną jest rzeczą, że podczas gdy rząd niemiecki widzi jedyny ratunek kraju w powiększeniu armii, to parlament francuski i rząd obniża budżet wojskowy i przyrzeka nawet roz-puścić do domu część stojącego pod bronią wojska.

Anglia rozszerza teren swych operacyi, ażeby z tym większym skutkiem bronić swych interesów wschodnich. Obecnie nie wystarcza ku temu półwysep bałkański, Carogród, Egipt i Afganistan, W. Brytania potrzebuje jeszcze dobrego stanowiska na oceanie Spokojnym, ażeby stoczyć kiedyś stanowczą walkę z Rosyą, usiłującą wydrzeć jéj berło panowania na morzach i oceanach. Telegram donosi, że Anglia zajęła port Hamilton celem utworzenia tam trwałéj przystani dla swéj floty wojennéj. Zajęcie tego portu niszczy od razu znaczenie rosyjskiego portu Władywostok, a Anglia zyskuje drugi Gibraltar na dalekim Wschodzie. To też nie dziw, że rząd rosyjski nie mógł patrzeć obojętném okiem na tę aneksyą angielską i wydał polecenie swym reprezentantom w Chinach, ażeby zwrócili uwagę rządu w Pekinie, jakie ztąd urość mogą niebezpieczeństwa dla państwa chińskiego, gdyby Anglia zatrzymała w swém ręku port Hamilton. Jak zapewniają relacye z Petersburga, prędzéjby tam darowano Anglii przeszkody, które stara się stawiać Rosyi na wschodzie europejskim, niż to zaszachowanie jéj interesów na Oceanie Spokojnym. Drugi telegram donosi, że pomiędzy Anglią a Chinami rozpoczęły się rokowania, co pokazuje, że Anglia usiłuje na drodze dyplomatycznéj utrzymać się przy tym nowym a tak ważnym nabytku.

Kwestya bułgarska, która poruszyła do głębi cały świat polityczny Europy i tak wielki uczyniła przewrót w dotychczasnwych stósunkach międzynarodowych, nie przestanie i nadal niepokoić świata. Dziś należy nam zwrócić uwagę na ponowne i gorączkowe zbrojenie się Turcyi. Zbrojenie to — jak zapewnia korespondent carogrodzki „Polit. Corresp.“ — odbywa się bez wytchnienia i na wielkie rozmiary. Do Adryanopola wysyłane bywają bezustannie materyały wojenne, a dzisiaj już miejscowość ta wygląda jakby olbrzymia zbrojownia. Również odbywa się z pospiechem ufortyfikowanie linii Czadalczy i Dardanelów, pod kierownictwem jenerała niemieckiego, Risticza baszy. Piechota i artylerya ćwiczą się bezustannie w strzelaniu. Sułtan czuwa osobiście nad wszystkiemi temi zarządzeniami, i to ze skrupulatnością, która krępuje bardzo swobodę akcyi ministra wojny. — Fakt ten zbrojenia zapowiada, że Porta zamyśla ważną odegrać rolę w kwestyi bułgarskiéj, nie wiadomo tylko, czy w myśl Rosyi, czy też reszty mocarstw europejskich. Austro-Węgry — jakeśmy już wyżéj powiedzieli — nie robią już wcale tajemnicy z swych sympatyi dla Bułgarów. „Wiener Militair-Ztg.“ zamieściła w dniu wczorajszym artykuł, nadesłany jéj z kół wojskowych i opatrzony wielu nazwiskami oficerów austryackich i wzywa w nim hr. Kalnokiego, ażeby oparł się powrotowi jenerała Kaulbarsa do Wiednia, gdzie — jak wiadomo — pełnił przed wyjazdem do Bułgaryi, obowiązki attaché wojskowego. — Autor artykułu krytykuje w bardzo ostrych wyrazach gospodarkę ajenta rosyjskiego w Bułgaryi i powiada, że oficerowie armii austro-węgierskiéj byliby zmuszeni odwracać się z pogardą od człowieka, który okrył hańbą cały stan wojskowy. Inne wyobrażenie o honorze wojskowym zdaje się mieć ludność petersburska i przedstawiciele jéj siły zbrojnéj. Kiedy w dniu wczorajszym przybył do Petersburga jenerał Kaulbars, podążyły na jego powitanie na dworzec liczne tłumy ludu wraz ze znaczną liczbą oficerów. — Ze spraw bułgarskich zapisujemy w końcu telegram z Zofii, donoszący o podaniu się do dymisyi ministra finansów Geczowa; tekę skarbu objął tymczasowo prezes gabinetu p. Radosławow.

Mowa posła Kościelskiego.

Zwracaliśmy już na to uwagę, iż przy jeneralnych rozprawach nad etatem posłowie nasi mieliby najlepszą sposobność scharakteryzowania ogólnego położenia naszego i położenia ręki na ranach naszych.

Skorzystał z téj sposobności w dalszym ciągu jeneralnych rozpraw nad etatem w dniu wczorajszym poseł Józef Kościelski i w pięknem przemówieniu scharakteryzował ogólną sytuacyą finansową, skazał na ogólną biedę, a następnie na tém tle ciemném przedstawił kilku silnemi rysami naszę opłakaną dolą — a w końcu zaznaczył stanowisko Koła polskiego przy obradach nad etatem Rzeszy.

Słowa Szanownego posła można uważać niezaprzeczenie za wyraz całéj opinii naszéj.

Trafne są jego uwagi o ciągłém przykręcaniu śruby podatkowéj, o wzroście ciężarów, pod któremi jęczą poddani cesarstwa.

Trafny i zręczny był zwrot do ludności polskiéj, która ponosząc ciężary, nie ma nawet udziału w korzyściach, jakie obywatele narodowości niemieckiéj w zamian otrzymują.

Paralela ta przeprowadzona bardzo dobrze, a końcowy ustęp o stanowisku, jakie mimo to wszystko Koło polskie zajmie w obec etatu Rzeszy niemieckiéj, odpowiada zupełnie zapatrywaniom ogółu.

Czytelnicy nasi z przyjemnością przeczytają tę mowę, którą podajemy pod zwykłą rubryką rozpraw sejmowych.

W toku przemówienia swego wspomniał także p. Kościelski o doli rekruta polskiego, który na mocy ostatnich rozporządzeń wojskowych, musi służyć w dalekich stronach, obcych sobie zupełnie krajach Rzeszy, zdala od ojczystéj zagrody i dzielnicy, podczas gdy jego kolega i rówieśnik Niemiec, przebywa sobie wygodnie gdzieś w pobliżu rodziny.

Słowa te p. Kościelskiego, wypowiedziane spokojnie i bez silniejszego nacisku, nie podobały się panu ministrowi wojny, który przeciw nim zaprotestował, przypisując mówcy wyrażenia, jak „Grausamkeit“ i „berauben,“ których p. Kościelski wcale nie użył.

W ogóle pp. ministrowie nie mieli wczoraj szczęśliwego dnia w rozprawach parlamentarnych. Pan minister skarbu dr. Scholz został powołany przez marszałka do porządku za to, że użył przeciwko posłowi dr. Windthorstowi nieparlamentarnego wyrazu, — a p. ministrowi wojny wykazał poseł Kościelski przekonywająco, że posyłanie polskich rekrutów gdzieś po za Łabę lub Wezerę, nie jest wcale tak niewinną rzeczą, jakby to chciał przedstawić p. Bronsart v. Schellendorf. Sam p. minister nadał téj sprawie w sejmie pruskim charakter polityczny — to wystarcza.

Tak tedy pierwszy krok Koła naszego w parlamencie niemieckim w obecnéj sesyi stawiony zapisać możemy z uznaniem, a zarazem wyrazić nadzieję, iż na dalsze przy danéj sposobności długo czekać nie będziemy.

Kłopoty „Świeta“.

„Świet“, organ rosyjski, niekiedy nam Polakom przychylny, nie może się uspokoić z tego powodu, że katolicy w granicach Czarnogórza zyskali bezpośredniego Zwierzchnika duchownego i opiekuna w osobie ks. Arcybiskupa Milinowicza, którego nazywa rodowitym Serbem.

Posłuchajmy, jak „Świet“ uzasadnia te swoje żale, konfundując katolicyzm z niemczyzną, chociaż przecież ani ks. Milinowicz nie jest Niemcem, ani Papież rzymski do narodowości téj nie należy.

Pod wpływem Niemiec, pisze „Świet“, świat słowiański rozłazi się i pęka na wszystkich szwach swoich a co smutniejsze i godniejsze uwagi, to ta okoliczność, że wszędzie władze słowiańskie jakby się w służbę Niemcom oddały. Nie mówiąc już o słowiańskich ziemiach Austryi, widzieliśmy, co się działo w Bośnii i Hercegowinie, co się robiło w Serbii, widzimy co się wyprawia obecnie w Bułgaryi — a tu i Czarnogórze nawet, przez nikogo z zewnątrz nie podtrzymywane i nie mogące polegać na sile swéj wewnętrznéj, wchodzi na drogę ustępstw i to ustępstw takich, jakie do niedawna jeszcze wydawały się wprost niemożliwemi.

Rzymski katolicyzm, protegowany w ziemiach słowiańskich przez władze austryackie i niemieckie, powoduje w pośród Słowian południowych ten sam zamęt, jaki luteranizm sprowadza wśród Słowian północnych. Poprzednio katolicyzm rzymski nie miał w Czarnogórzu ani gruntu, ani miejsca, teraz jednakże, gdy wskutek przyłączenia Antiwari, znalazło się kilkunastu w kraju poddanych katolickich, znalazły się zarazem i pretensye duchowieństwa rzymsko-katolickiego, w oboc których rząd księcia Mikołaja uznał za właściwe uchylić czoła. Według konwencyi z Papieżem Leonem XIII, Arcybiskupowi rzymskiemu nadano w księstwie taką władzę i takie prawa, jakich podobni panowie zgoła nigdzie nie mają. Rzymsko-katolicki Arcybiskup w Czarnogórzu jest zupełnie niezależnym zwierzchnikiem ludności rzymsko-katolickiéj, ma prawo wznosić wszelkie gmachy na użytek religijny potrzebne, ma główny nadzór nad wykładem religii katolickiéj, w szkołach dla młodzieży katolickiéj — a oprócz tego, będzie po porozumieniu się z rządem, mianował nauczycieli religii katolickiéj. W miejscowościach, gdzie przemaga ludność rzymsko-katolicka, nanczycielami religii może rząd mianować tylko te osobistości, na które zgodzi się Arcybiskup.

Rząd zobowiązał się daléj uznawać małżeństwa katolickie nie tylko w takich wypadkach, gdy oboje małżonkowie należą do Kościoła katolickiego, ale i w takich nawet razach, gdy jedno z małżonków wyznaje inną wiarę chrześciańską. Spory i procesy w sprawach małżeńskich z wyłączeniem jedynie związanych z nimi spraw cywilnych, rozpatrują się bezwarunkowo przez Arcybiskupa, jeżeli obie strony są wyznania katolickiego, a za zgodą stron, jeżeli chodzi o małżeństwo mięszane.

Trudno się spodziewać, aby z podobnych stósunków mogło wypłynąć co dobrego, tém bardziéj, gdy Papież zdołał wsadzić do Antiwari rodowitego Serba z zakonu franciszkańskiego Agmę Millinowicza.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentarnych.

Berlin, 1 grudnia.

(M.) W dalszych rozprawach nad budżetem wzięli dzisiaj udział mówcy wszystkich prawie stronnictw. Do głosu dostali się: jeden poseł socyalno-demokratyczny, dwóch konserwatystów, dwóch członków centrum, jeden Polak i milczący wczoraj Eugeniusz Richter. Jak wczoraj Rickert do etatowéj mowy swojéj wciągnął wszystko, tak samo mówił dzisiaj Hasenclever o wszystkiém, co mu leżało na sercu. W stósunku do dawniejszych jego wystąpień była mowa jego nadzwyczaj łagodną, i jak zwykle, kilka zdrowych i trafnych uwag zmięszanych było w niéj z wielu fałszami. Hasenclever oświadczył się przeciwko polityce socyalnéj, coby tylko dowodziło, że ta polityka szkodzi istotnie socyalnéj demokracyi. Równie stanowczo wystąpił przeciwko zabezpieczeniu na starość, gdyż na to potrzebaby nowych podatków pośrednich. Z zapałem natomiast wystąpił mówca w obronie zaniedbanego ustawodawstwa ochronnego dla robotników, co jest dowodem, jak wielką popularnością cieszy się ten projekt pomiędzy robotnikami, kiedy nawet socyalistyczny egoizm partyjny nie śmie wystąpić przeciwko niemu. Zapatrywanie stronnictwa socyalistycznego na budżet streścić można w następujących słowach Hasenclevera: „będziemy głosowali za wszystkiemi skreśleniami, a zgodzimy się jedynie na pozycye przeznaczone na cele cywilizacyjne.“

Obydwaj mówcy konserwatywni, panowie Maltzahn i Hellendorf, mimo swego charakteru rządowego, uznali za stósowne wygłosić przyrzeczenie, że zbadają gruntownie wszystkie żądania, i że mianowicie skreślą wszystkie żądania, które pokutują w budżecie już od dawna.— Zobaczymy, o ile to przyrzeczenie pojmowane było na seryo.

Jako finansowy mówca centrum występuje zwykle baron Huene, który i tym razem podjął się tego zadania. Mowa jego była pod każdym względem znakomitą. Nader trafną była początkowa zaraz uwaga p. Huenego, że cały etat wystąpi dopiero w właściwéj postaci wtedy, kiedy parlament zajmie stanowisko w obec projektu wojskowego. I rzeczywiście przewyżki etatu nie znaczą nic w porównaniu z ogromnemi przewyżkami, jakich się domaga ów projekt. Baron Huene ubolewał następnie nad zamięszaniem, objawiającém się w tém, że rząd domaga się uchwalenia wydatków, na których pokrycie nie wykazuje równocześnie potrzebnych dochodów. Mówca wspomniał również o tém, że minister Scholz we wczorajszéj mowie zapowiedział wznowienie projektów monopolowych. Ze stanowiska ministra finansów było to tak wielkim błędem, że nawet łagodna jak baranek „Post“ nie mogła mu oszczędzić z tego powodu nagany. Baron Huene oświadczył p. ministrowi stanowczo, że z monopolu nic nigdy nie będzie. To stanowcze odrzucenie wszelkich zaknsów monopolowych jest równocześnie także odrzuceniem wygórowanych żądań wojskowych. Nie podobna bowiem pojąć, w jaki inny sposob, jeżeli nie przez monopol, możnaby zdobyć odpowiednie środki na pokrycie tych żądań. Deputowany Eug. Richter dał w swéj mistrzowskiéj mowie ogólny pogląd na etat i przedstawił go w świetle, które nie wypadło na korzyść finansowéj polityki rządu.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Pierwszy występuje dep. Hasenclever. Przypomina on ustęp z mowy tronowéj, w którym powiedziano, że nowéj reformy socyalnéj bez nowych podatków przeprowadzić niepodobna. Już jednak przy cłach ochronnych przekonano się, że nie tylko nie ziściły one przyrzeczenia, wedle którego wzrość miał zarobek, ale nawet tu i owdzie przyczyniły się do obniżenia zapłaty i wyszły jedynie na korzyść wielkim fabrykantom. W jakim związku stoi w ogóle reforma socyalna z nowemi podatkami? Wszystko, co dotychczas przeprowadzono na tém polu, było wręcz przeciwne interesom robotników. Podstawa reformy była dobra, gdyż tę przejął rząd od socyalnych demokratów, ale wykonanie samo nie przyniosło klasom pracującym żadnego pożytku. To tylko jest pocieszającém, że kwestya socyalna weszła przed forum parlamentarne. Bez zmiany systemu podatkowego, zanim nie zostaną zniesione podatki pośrednie, które bardziéj obciążają robotników, aniżeli inne klasy, nie można robotnikom przynieść rzeczywistéj ulgi. Dziwnym jest także wstręt rządu do ustaw, mających na celu ochronę robotników, jak ograniczenie terminu pracy, odpoczynek niedzielny, wstręt, wynikający z chęci faworyzowania burżoazyi. Dopóki rząd nie zajmie się tą właśnie sprawą, dopóty słowa kanclerza o „prawie do pracy“ pozostaną frazesem, obliczonym na chwilowe uspokojenie robotników. Mówca przypomina przy téj sposobności wystawę paryzką i wypowiada przekonanie, że wzięcie w niéj udziału leży w interesie robotników i przemysłowców; byłoby też rzeczą rozsądną, gdyby pomyślano o urządzeniu wielkiéj powszechnéj wystawy w Berlinie. Takie bratanie się ludów byłoby najlepszém lekarstwem na bezustanne zbrojenie się. Silną bronią jest miłość ojczyzny w ludzie, któréj wzrostu atoli przy obecnym systemie rządu, w którym taki Ihring-Mahlow uchodzi za reformatora socyalnego, spodziewać się nie można. Dodać do tego należy procesa o dyety, procesa o zdradę stanu, które mogą się jedynie przyczynić do osłabienia miłości ojczyzny; pomiędzy ludem wyroki najwyższego trybunału wywołały wielkie niezadowolenie. Mówca sam, stary Prusak, który w obronie Prus dźwigał karabin, widzi się zmuszonym na stare swe lata porzucić Prusy i szukać schronienia gdzieindziéj. Charakteryzuje to dosadnie teraźniejsze stósunki. Głosował on swego czasu za przeniesieniem trybunału Rzeszy do Lipska; teraz widzi, że obojętną jest rzeczą, gdzie się znajduje trybunał. Trybunał Rzeszy karał krzewicieli pism socyalno-demokratycznych tak samo cuchthausem, jak zdrajców stanu. Co się tyczy budżetu, to stronnictwo socyalno-demokratyczne głosować będzie w zasadzie za wszystkiemi skreśleniami, ale też za wszystkiemi wydatkami, przeznaczonemi na cele cywilizacyjne. Cały etat odrzuci socyalno-demokratyczne stronnictwo i tym razem, ponieważ nie ma zaufania do rządu.

Deputowany Maltzahn (konserw.), zbija to zapatrywanie, dowodzi konieczności utrzymania silnéj armii, broni poprawności wyroków trybunału Rzeszy w sprawie procesów o dyety. Panowie socyaliści powinni przestać występować jako jedyni reprezentanci ludu. Mówca i jego

stronnictwo reprezentują równie dobrze kraj i lud, jak demokraci socyalni. Panowie ci spoglądają na wszystkie sprawy wyłącznie ze swego stanowiska frankcyjnego. I wczorajszy mówca stronnictwa wolnomyślnego nie mógł się zupełnie wyzwolić z tego pojmowania rzeczy. Objektywnie skarżył się pan Rickert na wzrost wydatków; ten wzrost odczuwają i konserwatyści, ale sposobu przedstawienia rzeczy p. Rickerta, zaczepnego tonu względem ministra Scholza pochwalić nie mogą. Czy p. Rickert sądzi, że finanse Rzeszy znajdowałyby się teraz w lepszym stanie, gdyby kierownictwo ich spoczywało przez ostatnich lat 10 w ręku ludzi jego stronnictwa? Oszczędności, jakieby ci panowie mogli byli zaprowadzić, nie byłyby wielkie, a nowych źródeł dochodu i oniby znaleźć nie umieli. Cła ochronne, których mówca również nie jest zwolennikiem, były konieczne, aby na drodze pośredniéj stworzyć nowe dochody. Pomiędzy wydatkami obecnego etatu główną sumę stanowią wydatki potrzebne na obronę ojczyzny. Z tych wydatków i lewica nic skreślić nie będzie mogła, jak to sam p. Rickert ku naszemu zadowoleniu oświadczył wczoraj. W szczegółach będzie można oszczędzić nie jedno, n. p. nie będzie potrzeba podwyższać pozycyi przeznaczonéj na rybołóstwo na pełném morzu, a i pozycya przeznaczona dla astrofizykalnego instytutu nie jest prawdopodobnie niezbędnie potrzebną. Ale choćbyśmy byli jak najoszczędniejsi, nie poradzimy nic przeciwko temu smutnemu faktowi, że dochody nie wystarczają na pokrycie rozchodów. Mówca nie będzie proponował nowych podatków, sądzi jednak, że podatki konsumpcyjne byłyby najodpowiedniejszemi. P. Maltzan kończy napomnieniem, aby nie odgrzebywać rzeczy przeszłych i myśleć jedynie o przyszłości.

Deputowany baron Huene. Na pojedyńcze szczegóły etatu dostateczną zwrócono już uwagę. Wczoraj i dzisiaj wznawiano tu często kwestyą ceł; jedni powiadają, że to są cła ochronne, inni, pomiędzy nimi p. Maltzahn, nazywają je cłami finansowemi. Rezultat tych ceł można będzie poznać dopiero po dwóch latach i potém dopiero można będzie oznaczyć ich charakter. Najważniejszą kwestyą jest zawsze sprawa wynalezienia środków na pokrycie żądanych wydatków. Oddzielenie finansów Rzeszy od finansów państw poszczególnych jest niemożliwe. Deputowany Rickert skarży się na zarzuty czynione jego stronnictwu w prasie, my jesteśmy do tego przyzwyczajeni i przyjmujemy tego rodzaju elukubracye z politowaniem lub pogardą. Rządy zwalają winę małych dochodów na parlament. Jestto formalnie słuszne, ale nie pod względem materyalnym. Największą anomalią obecnego etatu jest, że rząd domaga się od teraźniejszego parlamentu uchwalenia wydatków, ale środki na ich pokrycie uzyskać pragnie od nowego. Po cóż tedy zwoływano w ogóle parlament? Nie znaczy to nic innego, jak tylko to, że rządy związkowe obstają przy swych projektach monopolowych. Możemy spokojnie czekać nowych wyborów. P. Scholz i mowa od tronu nie rozstawają się z myślą o monopolu na wódkę. Taki monopol groziłby ruiną ludowi; centrum nie zgodzi się nigdy na monopol! Co się tyczy przedłożonego nam etatu, pragnąłbym przypomnieć Panom wczorajsze orzeczenie pana sekretarza stanu, w którem wypowiedział, że rządy nie pragną przecież niczego dla siebie, tylko dla kraju. Dla tego właśnie proszę Panów, nie uchwalajcie ani grosza, o którym nie poweźmiecie przekonania, że jest on pożytecznym i potrzebnym nie tylko rządom, ale i krajowi!

Poseł Józef Kościelski.

Mości Panowie! Od czasu, jak mam zaszczyt należeć do téj Wysokiéj Izby, słyszę przy rozprawach nad etatem ze wszystkich stron i z ust wszystkich stronnictw téj Wysokiéj Izby same tylko skargi i żale na złe położenie i opłakany stan finansów cesarstwa. Jakikolwiek kształt stósownie do stanowiska każdorazowych mówców przybierały one zaczepki, czy to zwracały się przeciw rzekomo zanadto bezwzględnéj gospodarce, czy też przeciw istocie panującego systemu finansowego, — to jednakże w tém wszystkie się z sobą zgadzały, że finansowego położenia cesarstwa pod żadnym względem pomyślném nazwać nie można. Fakt ten przyznawano też za każdą razą od stołu ministeryalnego; stanowi on też prawie zawsze jądro wywodów, któremi komisarze rządowi rozprawy nasze nad etatem corocznie zagajają.

Mimo to gromadzą się w każdym nowym etacie i z każdym rokiem nowe ciężary, nie pozwalając niestety przedrzeć się promykowi nadziei, czy też kiedyś lepszy zwrot nastąpi.

Preliminarz wydatków tegorocznych wykazuje nam znów podwyżkę, tak w rubryce bieżących, jako też jednorazowych rozchodów — pierwszych o 6 milionów, ostatnich nawet o 44 miliony. Nadto mamy uchwalić nową pożyczkę, ponieważ procenta od pożyczek cesarstwa znacznie się podniosą.

Mości Panowie! Mimo, że p. hrabia Behr przed chwilą zupełnie coś przeciwnego twierdził, uważam te stósunki za bardzo smutne i opłakane — a „contribuens plebs“, t. j. płacący lud chociaż też chwilowo nie troszczy się o to, gdzie szukać przyczyny tego stanu, uczuje boleśnie i dotkliwie bezpośrednie oddziaływanie tych stósunków. Rezultatem tego jest: „płać, a płać coraz więcéj!“ „Płacenie“, M. P., nie należało nigdy do wybitnych „namiętności“ ludu —

(Wesołość)

a cóż dopiero powiedzieć o tém, gdy to *płacenie* stanie się prawdziwie nieznośnym ciężarem — wtedy to zdolne ono jest zluźnić i osłabić nawet najsilniéj zbity organizm państwowy.

Z tych to powodów uważam z méj strony za czyste złudzenie tę nadzieję, która i w mowie od tronu znalazła wyraz dość niedwuznaczny, iż, rozwiązawszy obecny parlament, możnaby się postarać o nowy, w którym większość mniéj będzie opozycyjną. Lud nie pyta, d l a c z e g o się źle dzieje, lud chce po prostu, aby się l e p i é j działo, — aby zaś lud uznał, że się l e p i é j d z i e j e, do tego potrzebuje on tylko jednego kryteryum: t. j. m n i é j p ł a c i ć.

Gdy się mnożą deficyty, a rosną ciężary, wtedy też wzrasta opozycya, i to nawet nie zawsze u m i a r k o w a n a opozycya. *Apel do ludu* nie powiedzie się rządowi w tym kierunku prędzéj, dopóki rząd nie przestanie bezustannie *apelować do kieszeni ludu*, i to do *téj kieszeni*, w którą lud składa swe *najniezbędniejsze oszczędności*. Dopóki rząd ciągle tych nowych wpłat żądać będzie, dopóty nie może też wcale liczyć na mniejszą opozycyą w téj Wysokiéj Izbie. ***Lud jest niezadowolony***, M. P., a co jeszcze gorsza, ***lud ma najzupełniejsze prawo być niezadowolonym.***

Jak w takich warunkach będą się mogły na długo utrzymać trzy postulata księcia Bismarcka, o których nam wczoraj mówił kolega Rickert, o tém mówić nie będę. Trzecim postulatem kanclerza jest s i l n e w o j s k o; czy ten postulat da się utrzymać stale, o tém wątpimy! — bo finanse są złe, serdecznie złe, — a lud jest bardzo, bardzo niezadowolony.

Jeśli zaś niemieckie społeczeństwo znajduje się w stanie takiego niezadowolenia, ***cóż dopiero my Polacy powiedzieć mamy na to wszystko, co się w obec nas dzieje.*** My Polacy, których mniejsza o to, czy z a s ł u ż o n y, czy n i e z a s ł u ż o n y los wtłoczył w wasz niemiecki organizm, którzy w tém położeniu bierzemy i m u s i m y b r a ć u d z i a ł w ciężarach państwa, a obok tego pozbawieni jesteśmy wszystkich korzyści, jakie państwo daje swym obywatelom?

My p o d w ó j n i e czujemy boleść tego położenia, ponieważ obok politycznéj niemocy, w któréj się znajdujemy, gniecie nas jeszcze ekonomiczne ubezwładnienie, a nadto jeszcze budzi się świadomość, że cierpimy pod uciskiem, na który nie zasłużyliśmy i którego nie wywołaliśmy — a który mimo to podwójnie daje nam się we znaki.

Tak, M. P.! Obywatel Niemiec jęczy i wzdycha głęboko pod ciężarem ciągle wzrastających ciężarów państwowych, atoli jego synowie mogą przynajmniéj iść w służbę państwa, które im za to płaci pensye; obywatel Niemiec płaci wysokie podatki, ale za to szkoła kształci jego synów na dzielnych ludzi, i to jeszcze wielokrotnie na koszt państwa.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

Sprawiedliwość i prawo wymierzają mu w jego własnym języku, — sprawy i interesa jego odrabiają urzędnicy będący dla niego jako ziomkowie sympatycznie usposobionymi ludźmi.

Obywatel Niemiec wysyła swych synów do szeregów, aby bronili Ojczyzny — ale też za to ma tę pociechę, iż ich widzi przy swym boku, że tę wojskowość odsługiwać będą w pobliżu domowego ogniska.

Wszystkie te korzyści i jeszcze wiele innych czynią dolą jego znośniejszą, i nie pozwalają mu uczuć całéj grozy położenia płynącéj ztąd, iż największą część owoców swéj ciężkiéj i znojnéj pracy państwu oddawać musi. Mimo to wszystko czuje on się swobodnym, bezpiecznym i szanowanym.

Jakżeż inną jest dola Polaka, należącego do niemieckiego cesarstwa?

Zródła jego zarobkowania są z góry mniejsze, aniżeli źródła zarobkowania obywatela Niemca, ponieważ niejeden zawód jest dla niego zamknięty.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich).

Równouprawniony z współobywatelem Niemcem jest Polak tylko w płaceniu.

(Brawo! na ławach polskich).

Wysokie podatki płaci tak samo, jak wszyscy inni, — ale gdzież jest to, czego w zamian miałby prawo się domagać od wysokiego rządu?

Jego dzieci uczą się po szkołach w języku, który dla nich jest obcy i niezrozumiały; nie mogą się one prawie nic nauczyć!

Gdy ma proces — wtedy bardzo łatwo pierwszy lepszy przeciwnik weźmie nad nim górę, skoro tylko lepiéj od niego zna język niemiecki.

Gdy dzieci swoje przygotuje do służby rządowéj, to niestety aż nadto rychło dożyje téj boleści, że dzieci jego nie posuwają się w téj służbie wcale naprzód, albo też, że je wysełają w odległe prowincye.

Gdy synowie jego idą do szeregu, pod chorągiew, wtedy spotykają się zaraz z nie dawno wydaném rozporządzeniem p. ministra wojny, według którego rekruci polscy pozbawieni być mają téj ostatniéj pociechy, iżby im wolno było służyć w ojczystych stronach w pobliżu drogich sercu osób. Rozporządzono tam, aby pojedyńczo i sporadycznie rozdzieleni zostali po armii, tak iżby się z ziomkami swymi spotkać nie mogli. Takie rozporządzenie wydał pan minister wojny w tym samym czasie, w którym przed forum téj W. Izby występuje z żądaniem podwyższenia wydatków na wojsko. Czyż Was to, M. P. — tutaj po lewicy téj W. Izby nie zadziwia, nie napełnia zdumieniem?

Mnie się zdaje, że to, co n a s spotyka dzisiaj, to W a s spotkać może jutro; d z i s i a j n a r o d o w o ś ć, j u t r o p o l i t y c z n e p r z e k o n a n i e, dzisiaj rzekomo nieprzyjazne lub wrogie państwu agitacye, jutro tak samo r z e k o m e n i e z d r o w e d ą ż n o ś c i.

Tak M. Panowie. To wrogie państwu usposobienie — to konik arcywygodny.

Każde dziecka wie, że to kucyk drewniany, ale mimo to cwałuje się na nim bardzo wygodnie.

(Wesołość.)

Otóż macie, M. P., stan duszy i usposobienia naszego, z jakiém do obrad nad etatem przystąpić jesteśmy zniewoleni. Kładę wyraźnie przycisk na to, ż e j e s t e ś m y z n i e w o l e n i, ponieważ byłoby nam daleko przyjemniéj przystąpić do dzieła, któreby nas wprawdzie wiele kosztowało — któreby atoli w zamian obiecywało nam wiele korzyści, któreby w organizm nasz wlało nowe siły, nowe życie! Tak, jak dzisiaj rzeczy się mają, przy każdéj pozycyi, za któréj skreśleniem głosować będziemy, ściągnimy na siebie zarzut: ***wrodzy państwu!*** Każda pozycya zaś, z a którą głosować będziemy — tak M. P., każda taka pozycya, to dla nas n o w a b o l e ś ć, ponieważ każdy grosz przez nas uchwalony, mógłby w danym razie posłużyć za nową broń, przeciwko nam ukutą.

A jednak M. Panowie, nie staniemy bynajmniéj w obec projektu nowego etatu na stanowisku ***bezwzględnéj opozycyi.*** Będziemy się starali przystąpić do tego poważnego dzieła z objektywnością, na jaką się tylko zdobyć będziemy mogli w naszém położeniu — będziemy wszystko badali i gruntownie rozważali. Wyjątkowe położenie, w jakie w sposób gwałtowny nas wtrącono, nie popchnie nas do tego, iżbyśmy odrzucać mieli rzeczywiście uzasadnione wydatki, mogące popierać i utrwalać dobro ludu. Zgodzimy się na to wszystko, co nam się odpowiedniém i korzystném zdawać będzie według najlepszéj naszéj wiedzy i według naszego sumienia. Obok tego jednakże będziemy zawsze mieli zwróconą uwagę na zasady jak największéj oszczędności, jaką nam zaleca i nakazuje położenie finansów państwa.

Mości Panowie! Tak tutaj, jak i we wszystkich innych względach uważamy za najpierwszy nasz obowiązek pokazać dowodnie, tak przed całym światem, jak i przed Wami na każdym kroku ***to niezłomne postanowienie i tę nigdy złamać się nie dającą siłę żywotną, która nas żoywia.***

Niechaj sposób w jakim w tegorocznych obradach nad etatem udział bierzemy, napełni Was przekonaniem, że dla obu stron byłoby daleko lepiéj, gdybyście Wy Panowie do ocenienia naszych praw i naszych życzeń przystępowali z tą samą objektywnością, z jaką my zawsze usiłujemy przystępować do spraw dotyczących cesarstwa niemieckiego.

(Brawo!)

Panu Kościelskiemu odpowiedział

minister wojny Bronsart:

Poseł, który co dopiero przemawiał, zarzucał wojskowemu zarządowi, jakoby się dopuszczał pod pewnym względem o k r u c i e ń s t w a, — twierdził bowiem, że żołnierzom, powołanym z polskich dzielnic do czynnéj służby, wydzieramy o s t a t n i ą p o c i e c h ę (proszę zważać na wyrazy o s t a t n i ą p o c i e c h ę), wysyłając ich z ojczystéj ziemi i umieszczając ich w pułkach, stojących załogą w innych dzielnicach kraju.

Najprzód znaną jest rzeczą, iż wielka część robotników polskich idzie dobrowolnie za robotą w dalekie strony i obce kraje, nie sądząc wcale, iż przez to pozbawia się o s t a t n i é j p o c i e c h y. Zresztą zaś zapytuję Panów: jest-że to okrucieństwem, jest-że to pozbawieniem ostatniéj pociechy, jeżeli się wysyła w inne, choćby dalekie strony, młodych ludzi, mających przeszło lat 20, a więc nie będących już przy piersi matki (Wielka wesołość), ani też nie potrzebujących bezpośrednio pomocy ojca lub matki.

Jeśli jaki żołnierz od Wrześni dostanie się do Koblencyi (Wesołość), to sądzę, że nikt nie ma prawa na to się uskarżać.

(Żywe oklaski.)

Dep. R i c h t e r przeczy przedewszystkiém, jakoby z mowy Rickerta wynikało, iż wolnomyślni zamierzają zgodzić się na wydatki potrzebne na cele wojskowe. Kwestyi takich, jak sprawa wojskowa, albo się nie porusza wcale, albo też traktuje się je gruntownie. Baron Maltzahn zarzucił deput. Rickertowi, że skarżył się na traktowanie, jakiego stronnictwo wolnomyślne doznaje ze strony prasy rządowéj. Sądzę, że p. Maltzahn nie poznał się przy tém na pewnéj różnicy. My skarżymy się na to, że w téj prasie zaczepiają nasz charakter i podają w podejrzenie nasz patryotyzm. My nie zaczepialiśmy nigdy zapatrywań, patryotyzmu, charakteru ministrów — my krytykujemy jedynie ich zdolności. Sądzimy, że ci panowie nie umieją zdobyć się na nic innego; rządzą oni tak, jak umieją, ale my nie możemy pochwalić takich rządów, chociaż nie ubliżamy ich charakterowi. Sposób, w jaki wczoraj p. Scholz podawał w podejrzenie cały stan kupiecki, nie mogąc na poparcie swych słów przytoczyć najmniejszego dowodu, odpowiada zupełnie manierze prasy rządowéj, podającéj bezustannie w podejrzenie zamiary stronnictw. Te koła, o których wczoraj mówił p. minister, nie mają najmniejszego powodu do defraudacyi, ponieważ podatek giełdowy zapisują na rachunek swych klientów i ponieważ swego honoru kupieckiego nie poświęcą dla kilkunastu marek. Dochód z podatku giełdowego jest dla tego tak mały, gdyż panowie nie znaliście istotnych rozmiarów interesów i ponieważ w interesie rólnictwa interesa spirytusowe i cukrowe wyjęto z pod opodatkowania. Oświadczenie p. ministra o monopolach przyda nam się bardzo, mianowicie w obec możliwości nowych wyborów. P. Maltzahn zapytywał, czy rzeczy stałyby inaczéj, gdyby w ostatnich latach rząd postępował był wedle naszéj myśli. Odpowiadam na to, że byłoby zupełnie inaczéj i stokroć lepiéj.

Minister finansów S c h o l z zarzuca Richterowi, że nie zna chyba prasy swego stronnictwa, jeżeli twierdzi, że w niéj zaczepiane bywają tylko zdolności, nie charakter ministrów. Na dowód czyta p. minister kilka odnośnych ustępów z dziennika „Reichsblatt.“ Daléj zastrzega się p. Scholz przeciwko zarzutowi posła Richtera, jakoby chciał był obrazić cały stan kupiecki.

Deputowany dr. W i n d t h o r s t. Pan minister słusznie skarży się na zaczepki, jakie spotykają rząd w prasie wolnomyślnéj i katolickiéj. Nie mam najmniejszéj ochoty bronić tego rodzaju zaczepek; ale prosiłbym p. ministra, aby i ze swéj strony postarał się o to, ażeby w organach rządowych zaczęto używać przyzwoitszego nieco tonu.

W sprawie etatu pozwolę sobie zrobić następującą uwagę. Rząd przedłożył nam budżet zawierający wielki wydatki; deficyt jest znaczny. Rząd przedłożył nam nadto projekt, zapowiadający nowe wydatki, nad którym mamy się zastanowić później, i powiada: Te wydatki winniście uchwalić; o środkach, mających pokryć te wydatki, pomówimy nie z wami, lecz z tymi posłami, których wydadzą nowe wybory. Jest to metoda, któréj nie pojmuję. Rząd ma zawsze obowiązek starać się o to, aby wydatki i dochody równoważyły się nawzajem, a gdy dotychczasowe dochody nie wystarczają, winien przedłożyć nowe projekta i to zaraz, aby parlament, uchwalający wydatki, wiedział także, jak je pokryje. Jeżeli p. minister powiada: przedłożyliśmy wam różne projekta, które odrzuciliście, to odpowiadam mu: wystąpiliście z projektami, których przyjąć nie można — wystąpcie z lepszemi, a zgodzimy się na nie. Oświadczam panu ministrowi, że jeżeli rząd nie potrzebuje nas do naradzenia się nad nowemi źródłami dochodów, my nie będziemy się uważali za powołanych do uchwalenia wydatków.

Dep. H e l l d o r f f (konserwatysta) zwraca się przeciwko wywodom poprzedniego mówcy i dziękuje Richterowi za otwarte przedstawienie programu wolnomyślnego stronnictwa. Dep. Richter i jego przyjaciele nie pojmują wielkiéj myśli, ożywiającéj projekta monopolowe, konserwatyści atoli dołożą wszelkich starań, aby myśli téj dopomódz do zwycięstwa.

Dep. R i c k e r t dowodzi ministrowi, że odczytany przez niego artykuł z „Reichsblattu“ jest unikatem i nie znaczy nic w obec tego, do czego zdolną jest prasa rządowa. Zresztą sam książę Bismarck zarzucił na publicznem posiedzeniu Izby panów ministrowi Camphausenowi, że kraj zubożył, — czyż artykuł „Reichsblattu“ zawiera cięższe zarzuty? Główną osią, około któréj się obecnie wszystko obraca, jest monopol tabaczny. Czy pan minister sądzi może, że wykona wszystkie swoje projekta za pomocą samego monopolu na wódkę? Mogę mu obliczyć, że to nie wystarczy. Monopol spirytusu przynieść ma wedle obliczeń rządowych 300 milionów marek, a ogółem potrzeba na jego plany najmniéj 450 milionów!

Min. S c h o l z. Zabieram jedynie w tym celu głos, aby zaprotestować przeciwko legendzie, którą usiłują stworzyć p. Rickert i dr. Windthdrst. Gdybym nawet powiedział był coś podobnego, jak to, co ci Panowie kładą mi w usta, to po tem oświadczeniu, jakie wypowiedziałem dzisiaj, nie wolno im wygłaszać tego rodzaju insynuacyi. *Jest to postępowanie niedozwolone pomiędzy uczciwymi ludźmi.* (Wielkie poruszenie po lewicy.)

Prezydent W e d e l l z P. *Proszę p. ministra, aby zaniechał tego rodzaju ubliżających wyrazów, jakich co dopiero użył przeciwko członkom tej Izby.*

Minister S c h o l z cofa swoje wyrażenie.

Dep. W i n d t h o r s t zbija wywody Helldorfa.

Przy wnioskach osobistych zabiera głos ***Poseł Kościelski:*** Mości Panowie! Na odprawę pana ministra wojny, jaką mi dał na jedno moje zdanie, nie mogę pozostać dłużnym odpowiedzi. Materyał do twierdzenia, które p. ministrowi wojny dało pochop do protestowania, mam z ust samego p. ministra. P. minister oświadczył w sejmie pruskim zupełnie otwarcie, że te przeniesienia w dalekie strony, o których mówiłem, wypływają ze względów politycznych. Nie wiem doprawdy, dla czego p. minister wojny chciałby być w téj Izbie mniéj otwartym i co za przyczyna go do tego powoduje. Moje wywody pozostaną atoli z téj przyczyny również trafne, chociaż je p. minister uznał godnemi odpowiedzi. Myślę, że i porównanie z robotnikami, jakiego p. minister użył, nie da się utrzymać. Mojem zdaniem wielka to jest różnica, czy ktoś dobrowolnie na kilka miesięcy udaje się w obce strony z tém przeświadczeniem, że nie traci kontaktu ze swą ojczyzną, lub czy też jako żołnierz, jako Polak powiedzieć sobie musi, że musi się poddać rozkazowi przeniesienia się w obce strony, widząc równocześnie, że syn sąsiada jego Niemca spokojnie blisko ojczystéj swéj wioski pozostać może. Wielce się cieszę, żem nie nazwał środka tego surowym — lecz że to uczynił sam pan minister wojny.

Ponieważ mam głos, zwrócę się również kilku słowy przeciwko wywodom p. ministra skarbu i odpowiadam mu, że nie mogłem myśleć o monopolu po prostu z tego powodu, ponieważ nie myślę naruszać spokoju pogrzebanych kości, a mianowicie poronionych rzeczy. Zresztą myślę, że wszyscy moi koledzy tak samo sądzą, jak ja, i że ustawa o monopolu nie miała widoków na poparcie z naszéj strony. Żałuję, że muszę p. ministrowi skarbu odjąć tę iluzyą.

Po wzmiankach osobistych Helldorfa i Windthorsta zamknięto dyskusyą o $^{3}/_{45}$. Przyszłe posiedzenie w piątek o 1. Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu, tyczącego się stałéj siły zbrojnéj w czasie pokoju.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 30 listopada.

(Przyjazd nowego marszałka krajowego i powitanie jego. — Ks. Kalinka. — Rocznica listopadowa. — Obchód Mickiewiczowski.)

(a) Wczoraj wieczorem przybył nowy marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, do Lwowa. Na dworcu powitali go namiestnik, wiceprezydent miasta Mochnacki z deputacyą Rady miejskiéj, prezes Wydziału krajowego, p. Oktaw Pietruski, oraz członkowie Wydziału krajowego. Dziś z rana o godzinie 11 odbyło się przedstawienie nowego marszałka w wielkiéj sali obrad Wydziału krajowego, gdzie poprzednio zebrali się wszyscy członkowie Wydziału krajowego i zakładów krajowych. Hrabia Tarnowski w polskim stroju wprowadzony został przez namiestnika, p. Zaleskiego, ubranego w mundur. Pan namiestnik powitał pana marszałka dłuższém przemówieniem, poczém uczynił to samo p. Oktaw Pietruski w imieniu Wydziału krajowego, na co hr. Tarnowski odpowiedział, prosząc Wydział krajowy o poparcie w urzędowaniu.

Dnia 25 b. m. był hr. Jan Tarnowski na audyencyi u cesarza w Peszcie. — Monarcha przyjął go nadzwyczaj łaskawie, oświadczył mu wielkie swoje zadowolenie i podziękowanie, że nie odmówił, lecz pomimo słabego zdrowia i licznych własnych interesów, przecież skłonił się do przyjęcia laski marszałkowskiéj. Cesarz dodał, „że wie, jak trudném jest to stanowisko, lecz ma to przekonanie, że hrabia Tarnowski taktem, spokojem i wytrwałością swoją odda znakomite zasługi krajowi, który tyle jest cesarzowi drogim“ (dem Mir so theueren Lande). Po audyencyi odwiedził marszałek dr. Smolkę, jako prezesa Izby i delegacyi, oraz członka Wydziału krajowego. Dr. Smolka, ze znaną szczerością i serdecznością swoją, zapewnił marszałka, że tak on, jak i wszyscy członkowie Wydziału krajowego są wielce z tego uradowani, że wybór padł właśnie na niego. Marszałek miał zamiar nie zatrzymywać się wcale w Wiedniu dłużéj, jak kilka godzin, lecz pospieszyć do Lwowa, żeby tam mógł jeszcze zastać dr. Zyblikiewicza. Musiał atoli przerwać podróż, gdyż przybył do Wiednia cierpiący i musiał poradzić się tamtejszych lekarzy. Konsylium lekarskie skonstatowało cierpienia wątrobiane, zresztą nie groźne, które jednak bezwarunkowo wypoczynek uczyniły koniecznym, gdyż dalsza bezpośrednia podróż mogłaby się stać niebezpieczną. Podróż dalsza została zatém aż do poniedziałku odroczoną. W Wiedniu był marszałek u prezesa ministrów, hr. Taaffego i odbył z nim długą i szczegółową konferencyą o wszystkich sprawach krajowych i sejmowych.

Nowy marszałek wynajął na swoję rezydencyą pałac hr. Mierowéj przy ulicy Majerowskiéj.

Sejm zwołany został na dzień 9 grudnia.

Stan zdrowia czcigodnego autora „Sejmu czteroletniego“ ks. Waleryana Kalinki jest zatrważający. Ks. Kalinka ma silne zapalenie błon mózgowych, wywołane nadmiarem pracy. Dziś nastało małe polepszenie i daj Boże, aby usiłowania lekarzy, którzy chorego prawie nie odstępują, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Rocznicę listopadową obchodzono tu z powagą i uroczyście. W katedrze odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze w wojnie poległych. Mszą św. celebrował ks. kanonik Turzański; po ukończeniu nabożeństwa odśpiewano „Boże coś Polskę.“ Wieczorem, w sali kasyna miejskiego odbył się obchód z cechą uroczystą, zagajony przemową sędziwego Leszka hr. Borkowskiego, który jako motto obrał zdanie, że wiara w zbawienie ojczyzny jest tajemnicą zwycięztwa. Po wykonaniu części muzykalno-deklamacyjnéj odsłonięto obraz z żywych osób, przedstawiający śmierć jenerała Sowińskiego, i tak obchód zakończono.

Przedwczoraj zaś, jak corocznie, urządziła młodzież akademicka uroczysty obchód Mickiewiczowski. Wstępne słowa powiedział p. prof. Pilat.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Dz. Polskiego:“

Z kancelaryi prezydyalnéj jen.-gubern. Hurki odszedł temi dniami wniosek do Petersburga, aby wydano polecenie do wszystkich urzędników emerytów, księży i w ogóle osób pobierających płace z rosyjskich kas rządowych, a stałe lub tymczasowo w Austro-Węgrzech zamieszkałych, aby płace te zużytkowywali zamieszkując w granicach carstwa. Wniosek ten miał być tém uzasadniony, iż tak samo postępuje rzad austro-węgierski. — Istnieje dalej projekt rządu rosyjskiego, przejścia wszystkich większych lasów w drodze wywłaszczenia na skarb państwa, pod pretekstem położenia tamy dewastacyi tychże w granicach Królestwa Polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 1 grudnia. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie królewskie, potwierdzające nominacyą ks. dr. Leona Rednera na biskupstwo chełmińskie.

— „Strasburger Post“ oblicza, że wskutek nowego projektu wojskowego powstałyby nowe miejsca dla 6 jenerałów, 65 oficerów sztabowych, 172 kapitanów i 468 poruczników. Na poszczególne gatunki broni rozpadają się te cyfry w następujący sposób. W piechocie: 5 pułkowników, 35 majorów, 120 kapitanów, 360 poruczników. W strzelcach 1 major, 4 kapitanów, 12 poruczników. W artyleryi 21 majorów, 24 kapitanów, 41 poruczników. W oddziale kolejowym 1 kapitan, 2 poruczników. W trenie 14 rotmistrzów, 28 poruczników.

— Nieznany autor książki „Avant la bataille“ porównuje w „Paris“ siłę zbrojną Niemiec, jaką proponuje nowa ustawa wojskowa z armią francuską. Twierdzi on, że armia niemiecka będzie daleko liczniejszą, aniżeli francuska. Niemiecka armia obejmować będzie 468,000 ludzi, a jeżeli się do tego doliczy oficerów, żandarmów i jednorocznych, około 500,000 ludzi, podczas kiedy Francya ma tylko 309,000 żołnierzy, z oficerami, żandarmami i jednorocznymi około 410,000, a z wojskami konsystującemi w Algierze i Tunisie nie więcéj jak 450,000. Nadto przypomina autor, że wybrzeży Francyi daleko trudniéj bronić, aniżeli wybrzeży Niemiec.

ROSYA.

* Niemcy nadbałtyccy wołają w niebogłosy na ucisk rosyjski. W „Reichsbote“ znajdujemy porównanie ucisku Bułgarów z Niemcami téj osnowy: „W Kurlandyi jest jeszcze większy ucisk, niż w Bułgaryi, bo się Moskale mniej tutaj wstydzą, bo tutaj działają pod osłoną wewnętrznéj polityki, o którą się nikomu pytać nie wolno. System jest ten sam: brutalność i podkopywanie wszelkiego porządku. W Bułgaryi polecono to zadanie jednemu Kaulbarsowi. My tu w Kurlandyi mamy trzech, którzy pod nazwą gubernatorów depcą wszystko nogami. Co w Burgas robi oficer Nabokow wywołując huczki i borby, to u nas robią żandarmi i prokurorzy, szerzący przestrach i trwogę, lub téż agitujący zręcznie w duchu panslawistycznym.

I tak n. p. kurlandzki prokuror Miasojedow sfabrykował petycyą pochodzącą od Bóg wie jakich indywiduów, a domagającą się zaprowadzenia w gimnazyum w Mitawie języka rosyjskiego, jako wykładowego. Kto są petenci, czy wiedzą co podpisali, czy im zależy coś na wykształceniu gimnazyalném, — tego się nie bada. Wystarczy fakt, że taka petycya jest, i że niedługo stanie się zadość „gwałtownym żądaniom ludności“.

Pan Katkow pochwalił petentów — i nazwał ich gorliwymi obywatelami kraju.

Tak samo czyni pomocnik prokuratora Kapustina, niejaki Speszkow, który fabrykuje petycye, domagające się rosyjskich szkół elementarnych.

Popi rosyjscy odegrali tu wielką rolę; gdy im się duszochwalstwo powodzi, zyskują pochwały i nagrody — jeśli nie, idą w duraki! Świeżo przeniesiono, mimo usilnych zabiegów wpływowych osób, starego popa prawosławnego, który dusz luterskich na prawosławne niewody nie zapędzał.

Nie brak téż gróźb, nasyłanych protestantom, że jeżeli nie przejdą na prawosławie, to wnet na dachach swych sadyb ujrzą czerwonego koguta — i groźby zostawają zwykle spełnione.

Każdy najnikczemniejszy złoczyńca zostaje ułaskawiony, jeśli przejdzie na prawosławie.

FRANCYA.

* Wniosek Michelina, żądający zniesienia ambasady francuskiéj u Stolicy Apostolskiéj, został mimo gorącéj mowy prezesa gabinetu, p. Freycineta, odrzucony został tylko 290 przeciw 258 głosom, czyli 32 głosami większości. W liczbie owych 290 głosów znajduje się 170 głosów prawicy, tak, że po stronie gabinetu stanęło tylko 120 republikanów — przeciw ministrowi 258. Potrzeba tylko małéj zmiany w zapatrywaniach, aby ów wniosek, powtarzany co rok, przeprowadzić.

Odwołanie poselstwa przy Watykanie dla tego znajduje w gabinecie i w rozsądnych republikanach przeciwników, ponieważ fakt ten mógłby się stać niebezpieczniejszym dla republiki, niż dla konserwatystów.

Po odwołaniu ambasady przy Stolicy świętéj otworzyłyby się wreszcie oczy wielu wyborcom, którzy poznaliby wreszcie przedział istniejący pomiędzy Kościołem a rządem. W wielu okręgach wyborczych tylko dla tego zwyciężyli republikanie, że umieli uśpić czujność katolików, że im robili złudne obietnice. Gdyby rząd zerwał z Papieżem, sztuczki te nie miałyby powodzenia.

— Etat miasta Paryża na r. 1887/88 obliczony jest na 256,744,000 franków stałych i 45 milionów nadzwyczajnych jednorazowych wydatków. Procenta i amortyzacya długów wynoszą przeszło 104 miliony fr. — a więc więcéj, niż $^2/_5$ ogólnych dochodów. Od r. 1869 roczne wydatki wzrosły o blisko 100 milionów, a panowie Rada ciągle jeszcze robią nowe długi a dochody się zmniejszają.

To téż republikanin Armengard przemawiał na ostatniém posiedzeniu o potrzebie oszczędności, wykazując, że od r. 1869 koszta administracyi wzrosły z 3 na 6 milionów franków, ponieważ trzeba było podwoić liczbę posad dobrze płatnych, aby je obsadzić pupilami panów radnych. Panowie radni, którzy w roku 1876 pobierali razem ***8000*** franków, wyznaczyli sobie teraz ***786,000*** fr. Na szkoły wydawano w roku 1869 około 6 milionów w 1876 około 9 milionów fr., w r. 1880 około 12 milionów fr. a teraz przeszło 23 miliony fr., choć liczba dzieci chodzących do szkoły się zmniejszyła, a ogólny procent wykształcenia wcale się nie podniósł. Za te uwagi nazwano Armengarda obskurantem, głupim ogłupicielem narodu i t. d., co jednakże wcale nie powstrzymało od bardzo trafnych dalszych uwag. Wypędzono ze szkoły zakonnice, które pobierały 300—500 franków, a teraz preparandom i adjuwantom płacą po 2500—3000 fr.

— Paryż, 1 grudnia. Z Tonkinu nadeszły tu niepomyślne wiadomości. Morscy rozbójnicy chińscy plądrują okolice około Heining, napadują i mordują oddziały francuskie, nie mające dość siły, ażeby odeprzeć zbójeckie te napady. Jedna z takich licznych band pirackich pochwyciła w tych dniach członka francuskiéj komisyi granicznéj, p. Civilagent i zamordowała go. Należący do eskadry francuskiéj na wodach chińskich okręt „Clochelerie“ otrzymał rozkaz, ażeby od strony morza poparł wyprawę francuską Mac Mahona, który na lądzie uderzy na piratów

— Gazety francuskie przepełnione są szczegółami o krwawéj i zaciętéj bójce, jaką w tych dniach stoczyli na sali Tivoli anarchiści z radykałami. Zebranie zwołali radykali a obradom przewodniczył senator Polein, protektor robotników. Na salą przybyli nie wzywani przez nikogo anarchiści i usiłowali przemocą owładnąć mównicę. — Anarchiści, znalazłszy silny opór, pochwycili za noże i poszli do szturmu. Wściekłość tedy skierowali głównie przeciw przewodniczącemu, który był dawniéj zwyczajnym robotnikiem a potém przeszedł do obozu oportunistów republikanów. Na sali wszczął się zgiełk straszliwy, a wśród potoku najkarczemniejszych wyzwisk padały tu i owdzie uderzenia to nożem, to odłamkami pogruchotanych krzeseł. Krew obficie się polała, obiedwie strony licznych miały rannych. Policya aresztowała 12 osób, zgromadzenie rozeszło się, nic nie uchwaliwszy. Wiadomość o krwawéj téj bójce rozeszła się lotem błyskawicy po wszystkich dzielnicach miasta, dowiedziano się o niéj i w Belleville, gdzie Ludwika Michel przewodniczyła równocześnie obradom. Pospieszyła tedy wraz z kohortą swoich wiernych na pomoc anarchistom w Tivoli, ale walka już się była tam ukończyła. Dodajemy przytém, że ów senator Pollein, dawniéj rojalista a dziś oportunista, występuje jako wróg Kościoła.

Rząd francuski kazał w dniu 29 listopada aresztować 20 zagranicznych socyalistów, samych Włochów i wydalić ich za granicę kraju.

Towarzystwa i Spółki.

Doroczne walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego powiatu bukowskiego odbędzie się dnia 9 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu w lokalu p. Teofila Degórskiego w Buku. O liczny udział członków i osób Towarzystwu przychylnych uprasza

Komitet powiatowy.

Ks. Jan Hebanowski, przewodniczący. Z. Niegolewski. Ks. W. Karwowski. Ks. Józef Hebanowski. Dr. Żuchowski. Wł. Szubert.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 2 grudnia

* **Doniesienia kościelne.** Kanoniczną instytucyą w Prześwietnym Konsysterzu Arcybiskupim poznańskim otrzymali dnia 22 z. m.: Ks. Landsberg z Głuszyny na plebanią w Skórzewie. Ks. Dykiert z Turwi na plebanią w Iłówcu. Ks. Manicki z Barda na plebanią w Nekli. Ks. Gitzler z Biezdrowa na plebanią w Sobocie. Ksiądz Loga na plebanią w Łysinach. Ks. Fischbock na plebanią w Wilkowie niemieckiem. Ks. Felic. Rybicki ze Smigla na plebanią w Kąkolewie.

Dnia 23 z. m.: Ks. Fr. Adamczewski na plebanią w Mądrém. Ks. Szajkowski na plebanią w Witaszycach. Ks. Zmura z Gogolewa na plebanią w Chwałkowie.

Dnia 24 z. m.: Ks. Knast ze Środy na probostwo w Kotłowie.

Dnia 25 z. m.: Ks. Drews na plebanią w Jeżewie. Ks. lic. Lüdke ze Wschowy na plebanią w Swidnicy.

Ks. Olszewski z Czermina powołany został na wikaryusza katedralnego w Poznaniu.

Dnia 25 z. m. złożyli także egzamin *pro institutione*: ks. Grzybowski z Mixtatu, ks. Łukasz Nowakowski z Ponieca.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel zwyczajny Ludwik Mahn przy gimnazyum w Lesznie mianowany został nauczycielem wyższym.

* ***Sprawa p. Czwaliny*** w Murowanéj Goślinie wywoła to szczere zadowolenie „Nordd. Allgem. Ztg.“, która, opisawszy przebieg zebrania, cieszy się z „klęski“ postępowego posła i głosi światu, że Niemcy w obornickim powiecie potępili zachowanie się wolnomyślnéj partyi w obec ustawy kolonizacyjnéj.

* **Na biedne dzieci szkólne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 26 marek. J. & A. Witkowscy 6 marek. — Razem 32 marek.

* **Teatr polski.** Dziś na benefis pana Skirmunta po raz pierwszy dramat hr. Starzeńskiego „Banita“.

Jeszcze w ostatniéj chwili zachęcamy Publiczność do licznego zebrania się w teatrze na benefis seniora na naszéj scenie poznańskiéj.

W sobotę po raz pierwszy uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie warszawskim komedya Aleksandra Mańkowskiego „Minowski“.

W niedzielę komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Na wczorajszém** obwodowém zebraniu członków północno-niemieckiego stowarzyszenia przeciwko szkodom od gradobicia, któremu przewodniczył p. Unrug z Mełpina, wybrano dyrektorem obwodowym p. Grassmanna z Koninka, zastępcą p. Skrzydlewskiego z Mechlina. Delegatami na przyszłe walne zebranie w Berlinie wybrano również p. Grassmanna i p. Skrzydlewskiego. Taksatorami na rok przyszły wybrani zostali pp. Mackeprang z Dobieszyna, Tupiński z Rusocina, Senfrleben ze Sremu, Raczyński z Zawór, Hecker z Starego Dworku, Pohl z Bielaw, Kluth z Brójca, Bleck z Chrustowa, Krieger z Uścikowa, dr. Zierold z Bytkowa, Pierscher z Wełny, Schweinichen z Dąbrówki, Skrzydlewski z Golębowa, Gribel z Napachania, Maksymilian Rimann z Cerekwicy, Waltier z Poznania.

* **Aresztowano** przedwczoraj 14-letniego chłopaka za kradzież.

* **Dnia 24 b. m.** odbył się tu wybór drugiego zastępcy deputowanego na sejm prowincyonalny ze stanu rycerskiego z powiatów bukowskiego i obornickiego w miejsce p. Jeschkego, który z powodu subhasty wsi swéj Białężyna utracił warunki posłowania. Wybrano 15 głosami p. Martiniego z Łukowa. Kandydat polski p. Niegolewski z Niegolewa otrzymał 12 głosów.

* **Z powiatu wągrowieckiego** donoszą, że komisya kolonizacyjna nie przyjęła zakupionego przez radzcę komisyjnego Lehmanna folwarku Żerniki na cele kolonizacyjne.

* **Do Leszna** nadeszła już wiadomość o uchwale podzielenia powiatu wschowskiego na dwa nowe powiaty. Pierwszym krokiem do tego można uważać podział wschowskiéj inspekcyi szkólnéj, który w dniu 1 b. m. wszedł w życie. Inspektorem w nowym tym obwodzie mianowany został, jak wiadomo, dr. Ohlert z Berlina. Prócz 19 szkół dotychczasowego obwodu wschowskiego należeć będzie do nowéj inspekcyi 11 szkół katolickich powiatu babimojskiego. Nowy obwód obejmować będzie następujące szkoły katolickie: w powiecie wschowskim: w Dryżynie, Brennie, Bukówcu, Wschowie, Dębowéj Łące, Grotnikach, Hinczém, Lginiu, Hetmanicach, Kursdorf, Śmieszkowie, W. Łysinach, Włoszakowicach, Nowéj wsi, Osowéj sieni, Potrzebowie, Tylewicach, Wyjewie i Świdnicy; w powiecie babimojskim: w Kaszczorze, Wieleniu, Górsku, Łupicach, Mochach, Nowéj wsi, Przymencie, Radomirzu, Sieniawie, Ciosańcu i Starkowie.

* **Chełmińska dyecezya.** Uznanie królewskie nowego Biskupa chełmińskiego może jeszcze w tym tygodniu nastąpi. Albowiem w poniedziałek dnia 29 listopada odbyło się w Berlinie posiedzenie ministeryalne, na którém zapewne co do tego uznania uchwałę powzięto. — We wtorek 30 listopada była w Peplinie deputacya katolików gdańskich i wręczyła księdzu Biskupowi, swojemu dawniejszemu proboszczowi złoty biskupi krzyż pektoralny (do noszenia na piersiach), wyrobiony bardzo gustownie u Danzigera (J. Richter) w Gdańsku.

* **Peplin.** W końcu zeszłego tygodnia złożyła deputacya tutejszéj reprezentacyi gminnéj nowo mianowanemu Biskupowi powinszowanie w imieniu gminy, do czego ta deputacya poprzednio na posiedzeniu urzędowém była upoważniona. Także państwowi urzędnicy tutejsi, nie wyłączając innowierców, pospieszyli do wysokiego dostojnika ze złożeniem swojego uszanowania.

* **Lubawa.** Zeszłego czwartku skazał sąd ławników pewnego pisarza na 150 marek kary lub 4 tygodnie więzienia za spolonizowanie swego nazwiska.

* **Berlin.** Wystawa akwarel naszego artysty Fałata, urządzona w Berlinie, w znanym lokalu Schuttego „Unter den Linden“, zachwyca obecnie zarówno krytykę, jak i publiczność miejscową. Na wystawie téj znajdują się przeważnie akwarele, ilustrujące polowanie w Nieświeżu, odbyte w zeszłym roku z udziałem księcia Wilhelma pruskiego, a nadto rozwieszono téż kilka obrazków z podróży na około świata, którą artysta odbył przed dwoma laty. Najpoważniejsza krytyka berlińska, ze słynnym recenzentem malarskim Pietsche'm na czele, oddaje naszemu artyście ogromne pochwały, nazywając go „prawdziwym talentem z Bożéj łaski“, oraz przyznając mu „wybitną indywidualność, przejawiającą się w każdym obrazku.“ Słowem, powodzenie najzupełniejsze, a w chórze pochwalnym biorą udział zarówno „Post“, jak „Berliner Tagebl.“ i „Voss. Ztg.“ Akwarelista, zachęcony powodzeniem, zamierza zimę całą przepędzić w Berlinie. — Oto, co o rodaku naszym pisze „Vossische Ztg.“:

Eleganckie salony Schuttego zapełniły się od zeszłéj niedzieli dziewięćdziesięcioma doborowemi obrazami, pomiędzy któremi wyróżniają się obrazy i szkice pierwszy raz tu występującego polskiego malarza. Są to sceny z polowania, które się odbyło przeszłego roku w Nieświeżu, z współudziałem ks. Wilhelma pruskiego. Tym więc obrazom poświęcimy dzisiejsze nasze sprawozdanie, gdyż zwróciły one w sposób niezwykły naszę uwagę. Są one częścią malowane akwarelą, częścią rysowane, a twórcą ich jest pan Julian Fałat. Prace te dają mi o jego talencie i technice podobnie wysokie wyobrażenie, jak przed kilku laty wystawione tu akwarele wówczas jeszcze zupełnie nieznanego Herteomera, którego imię szeroko potém rozeszło się po świecie. I tu mamy do czynienia z talentem zupełnie oryginalnym, takiejże saméj jędrności i siły. Tenże sam spotykamy tu rzut oka bystry i chwytający najsubtelniejsze odcienia krajobrazu, toż samo pełne zapału umiłowanie przyrody, téż samą energią i łatwość wyrażenia wszystkiego pędzlem. Zwykle malarze przedstawiający sceny z polowań dworskich, manewrów wojskowych i t. p., są to nudne, pozbawione talentu miernoty, które braki swoje chcą pokryć oficyalnym obstalunkiem. W obrazach Fałata znajdujemy zupełnie coś przeciwnego. Są to prawdziwe dzieła sztuki, kipiące życiem i energią, pełne poczucia i zrozumienia natury, w niczem nie podobne do szablonowych produkcyi tego rodzaju. Dwaj główni bohaterowie polowania: ks. Wilhelm i książę Radziwiłł, mogą być dumni ze swego malarza. Bardziéj interesujących i wspanialszych portretów księcia Wilhelma, uwydatniających lepiéj jego indywidualność, nie widzieliśmy dotąd. Obok licznych scen z polowania, spotykamy tu jeszcze kilka akwareli, wykonanych przez malarza w czasie jego podróży na około świata. Szkice te dają nam dokładny obraz wystawionych na nich obcych nam przedmiotów. Świetnym utworem jest zaledwie podmalowany, tryskający życiem i prawdą, szkic przedstawiający pomost parowca na indyjsko-chińskich wodach, z gęstemi grupami chińskich pasażerów. — Julian Fałat jest uczniem swego rodaka Brandta. Dużo się od niego nauczył. Ale tego, co utworom jego nadaje ich nieporównany czar, od innych nauczyć się nie można. To tajemnicze „coś,“ spoczywa w niezgłębionych dotąd tajnikach naszego „ja“, a nazywa się wielkim prawdziwym talentem z Bożéj łaski.“

† **W dniu** 20 listopada r. b. rozstała się z tym światem w Pempocinie w Królestwie Polskiem Albertyna z Woydów Siemiątkowska w 80 roku życia. R. i. p.

* **W Peszcie** zmarł nihilista Wasilewicz Bachmatow, autor planu podminowania pałacu zimowego w Petersburgu. Po półczwartaroczném więzieniu w Petropawłowskiéj twierdzy udało mu się uciec.

* **Temat do powieści.** Mieszkaniec jednego z pomniejszych miasteczek Alzacyi, uciekł przed kilkunastu laty żonę swoję, zabierając 16-letniego syna, a pozostawiwszy jéj dwuletnią córeczkę, i wywędrował do południowéj Brazylii, gdzie zmarł po dziesięciu latach. Opuszczona kobieta po pewnym czasie rozwiodła się sądownie z niewiernym mężem i poślubiła jakiegoś wdowca z sąsiedniéj wsi, który zaadoptował jéj córkę. Po przeciągu lat kilku umarli oboje. W sierpniu roku bieżącego powrócił z Brazylii zabrany przez ojca syn, jako zdolny kupiec otrzymał bardzo korzystne miejsce i zawiązał wkrótce stósunek serdeczny z wielce urodziwą bufetową z sąsiedniéj wsi. Gdy jednak przyszło do wyjmowania papierów potrzebnych do ślubu, kochankowie z rozpaczą przekonali się, że są rodzeństwem. Ona niezwłocznie opuściła swoje miejsce, on zaś powrócił do Brazylii.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 3go grudnia św. Franciszka Ksawerego.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52
Zachód o godzinie 3 minut 47.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 9 i zawiera: Ziarnka Wielkopolskie, Jastrzębiec. — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu, M. A. — W tęschnocie za krajem (wiersz) Br. B. — Paź, powieść z czasów Karola IX. (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Nagrobek Juliusza Słowackiego w Paryżu. — Humorystyczne. — Listki. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Radzimińska z Dobieszewa, Wulff z Gerstemünde, Graffstein z Drezna, dr. Miecznikiewicz z Kowanówka, Hoffmann z Lignicy.

Telegram giełdowy

Berlin, 2 grudnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	163,—
maj-czerwiec	164,50
Żyto staléj.	
grudz.-styczeń	132,—
kwiecień-maj	133,25
maj-czerwiec	133,50
Oléj rzep. staléj.	
kwiecień-maj	45,70
maj-czerwiec	46,—
Okowita sp k.	
w miejscu	36,90
grudz.-styczeń	37,10
kwiecień-maj	38,40
maj-czerwiec	38,70
czerwiec-lipiec	39,50
lipiec-sierpień	40,10
Owies	
grudz.-styczeń	111,—
Wyp.-żyta wsp.	100
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 2 grudnia 1886.

Consol. 4%	106,—
Pozn. 4% listy z.	102,—
Poz. 3½% list. z.	99,90
Pozn. listy rent.	104,—
Austr. banknoty	161,60
Austr. renta srebr.	68,30
Ros. banknoty	191,80
Ros. consol. 1871	97,75
Ros. listy zast.	96,75
Pol. 5% listy zast.	69,75
Pol. likw. l. zast.	56,75
Węg. 4% renta zł.	84,80
Austr. kred.akcye	481,50
Austr. franc. kol.	402,—
Lombardy	177,50
Usposob. dosyć stałe.	

Szczecin, 2 grudnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
grudz.-styczeń	158,50
kwiecień-maj	165,50
Żyto niezm.	
grudz.-styczeń	126,—
kwiecień-maj	130,50
Oléj rzep. spok.	
grudzień	45,—
kwiecień-maj	45,—
Okowita słabo.	
w miejscu	36,20
grudz-styczeń	36,—
kwiecień-maj	37,60
czerwiec-lipiec	38,70
Petroleum	
w miejscu	11,40
Rzepik	
w miejscu	

Sprawozdanie kasowe

Banku Związku Spółek Zarobkowych

za czas od rozpoczęcia czynności

t. j. od dnia 15 marca do 31 listopada r. b.

	Sumy obrotowe. Debet.		Credit.		*Saldo.* Debet.		Credit.	
Rach. kap. zakładowego	—	—	40000	—	—	—	40000	—
„ bieżący ze Spółkami i Bank.	560295	89	616720	28	—	—	56424	39
„ składek na podw. kapit. zakł.	—	35	15700	35	—	—	15700	35
„ depoz. za 3-mies. wypow.	8919	80	35280	45	—	—	26360	65
„ depoz. za natychm. wypow.	117622	21	144062	47	—	—	26440	26
„ drobnych oszczędności	7	—	338	—	—	—	331	—
„ weksli i pożyczek lombard.	586922	52	351620	52	235302	—	—	—
„ efektów	66073	95	—	—	66073	95	—	—
„ efektów lombardowych	52866	55	23200	—	29666	55	—	—
„ obliga weks. i dep. pap. wart.	445002	56	779753	51	—	—	334750	95
„ debitorów	408843	48	241701	28	167142	20	—	—
„ procentu i dyskont	3492	05	9746	71	—	—	6254	66
„ kosztów administr.	775	04	5	65	769	39	—	—
„ „ sądowych	11	35	12	45	—	—	1	10
„ kaucyi	—	—	444	50	—	—	444	50
„ ruchomości	1150	40	—	—	1150	40	—	—
„ kasy	1453970	91	1447367	89	6603	02	—	—
	3705954	06	3705954	06	506707	51	506707	51

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Stan powietrza.

Dnia 1 grudnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	761	Z. Płn. Z. 5	pochmurno	6
Aberdeen . . .	752	Z. Płn. Z. 5	śnieg	0
Chrystiansund .	742	Z.Płn.Z. 4	pochmurno	0
Kopenhaga . .	744	Płd.Płd.Z. 3	zachm.	5
Sztokholm . . .	743	Płd.Płd.Z. 2	pochmurno	4
Haparanda . . .	740	Płn. 2	pochmurno	—7
Petersburg . . .	748	Płd.Z. 2	zachm.	3
Moskwa	758	Z. Płn. Z. 1	zachm.	1
Kork, Queenst.	765	Płn Z. 4	pochmurno	6
Brest	763	Płd. W. 2	pół zachm.	5
Helder	753	Z. Płn. Z. 6	pochmurno	6
Sylt . . . . . [1]	746	Z. Płn. Z. 4	deszcz	5
Hamburg . . . [2]	749	Z. Płd. Z. 6	zachm.	4
Świnemünde . .	750	Płd. 6	zachm.	3
Neufahrwasser .	753	Płd. 2	zachm.	3
Kłajpeda	752	Płd.Płd.Z. 6	zachm.	4
Paryż	760	Płd.Płd.Z. 1	bez chmur	0
Monaster	—	—	—	—
Karlsruhe . . .	758	Płd.Z. 3	pogodne	3
Wiesbaden . . .	757	Płd.Z. 1	zachm.	3
Monachium . . .	758	Płd.Z. 4	zachm.	1
Kamienica . . .	756	Płd. Z. 3	pół zachm.	2
Berlin	753	Z. Płd. Z. 2	pogodne	2
Wiedeń	760	Płd. 1	zachm.	—1
Wrocław	757	Płd. 2	pół zachm.	2
Isle d'Aix . . .	763	Płn.W. 2	bez chmur	5
Nizza	—	—	—	—
Tryest	757	spokojnie.	pochmurno	10

[1]) Burzliwie. [2]) Częsty deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Na południow-wschodniéj stronie depresyi ponad północną Europą rozwinęło się minimum częściowe na samoistną depresyą, która obecnie leży ponad Skagerakiem. Pod jéj wpływem wieją ponad Niemcami lekkie aż do silnych wiatry południowo-zachodnie, ponad W. Brytanią i morzem północnem burzliwe, częstokroć silne północno-zachodnie wiatry. Frzy temperaturze na wschodzie mało zmiennéj, na zachodzie spadającéj, jest powietrze ponad Europą centralną pochmurne i/skłonne do deszczów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w grudniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
1. Pop. 2	750,3	Płd.Z. orz.	pogodne	+ 5,2
1. Wie. 9	752,3	Płd Z. orz.	pogodne	+ 2,8
2. Ran. 7	753,3	Płd.Z. orz	zachm.	+ 0,5

Dnia 1 grudnia maximum ciepła + 6°3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 0°2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Przy przeważnie obciągniętem niebie powietrze dość pochmurne z opadami przy zimnym cichym wietrze z Płd.Z. do Z. Temp ratura mało zmieniona.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pruskie centralne ziemsko-kredytowe 4½-procentowe listy zastawne z roku 1872, 1874, 1875 i 1877, serya I. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 1¼ **procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 2 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogodne.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. grudzień 124,— płacono, grudz.-styczeń —,— płacono.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. — —, Wypowiedziano —,— grudzień 34,40 pł., styczeń 34,60 pł., luty 35,— płacono, marzec 35,50 płc., kwiecień-maj 36,40 pł. maj 36,70 płacono.

Okowita, w miejscu (bez beczki) 34,20 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000%, Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wypowiedziana 34,30 m., grudzień 34,30 m., styczeń 34.60 mrk., luty 35,— mrk., marzec —,— mrk., kwiecień-maj 36,40 marek w miejscu bez beczki 34 10 m.

(W.) **Poznań,** 2 grudn. Ceny mąki. Pszenina nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 1 grudnia.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, bardzo ciemna i szklista delikatna, 148—152 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, poślednie gatunki 140—147 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 115—119 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—130 mrk., pośledni 108—123 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 110 do 118 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155 na paszę 115 do 120 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.— m.

Wrocław, 1 grudnia 1886.

Żyto (za 1000 funt.) spok., wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk., grudzień 130,50 żąd., kwiecień-maj 1887 125,— żąd., maj-czerwiec 136,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., kwiecień-maj 107,50 żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żąd., grudzień 45,50 żąd., grudzień-styczeń 46,— żąd., kwiecień-maj 46,25 żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano 30,000 litr., w miejscu —,— m., grudzień 35,35 płacono, grudzień-styczeń 35,30 płacono, styczeń-luty 35,40—50 płacono, kwiecień-maj 36 60—70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 2 grudnia: żyto 130 50 mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,50, okowita 35 30 m.

Ceny targowe z dnia 1 grudnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż M	F.
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
„ żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	13	50	13	10	12	70	12	40	12	20	12	00
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	10	10	90	10	40	9	80	9	60	9	30
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	00 klg.	19	50	18	40	18	50
Rzepik zimowy	„ „	19	20	18	20	17	50
Rzepik latowy	„ „	20	50	19	50	18	60
Lnica . . .	„ „	21	—	20	00	19	00
Siemię lniane	„ „	22	—	20	50	18	00
Siemię konopne	„ „	16	50	15	50	15	00

Berlin, 1 grudnia. Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu ! żąd. 148 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 156,50, żąd. 156, na grudzień-styczeń płac. —,—. na kwiecień-maj płacono 161—161,50—161,25, na maj-czerwiec płacono 162,50—163,00, na czerwiec-lipiec płac. 164,00—164,25, na lipiec-sierpień płac. 165.—. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —, .

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 128—133 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 131.50—132 do 131,75, na grudzień-styczeń pł. —,—, na kwiecień-maj płacono 133,00—133,25, na maj-czerwiec płacono 133,25—133,50, na czerwiec-lipiec płacono 134—133,75. Wypowiedziano 3000 cent. Cena wypowiedziana 132,75 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 107 do 142 według jakości. miesiąc bieżący płac. 169,50, na grudzień-styczeń płacono —.—, na kwiecień-maj płacono 110,75, na maj-czerwiec płacono 112. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 110 | 119 w. długi jakości, na grudzień pł. 113,50, na grudzień-styczeń płac. 113,50, na kwiecień-maj płac. 111,7 do 111,50. Wypow. —— cent. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 44.— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mk., na miesiąc bieżący płacono 45,1 na grudzień-styczeń płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 45,7. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 37,0—36,8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— na miesiąc bieżący płacono 37,3—37,0, na grudzień-styczeń płacono 37.3—37,0, na kwiecień-maj płacono 38,7—38,4, na maj-czerwiec płacono 38,9 do 38,7, na czerwiec-lipiec płacono 39,8—39,5, na lipiec-sierpień płac. 40,4—40.1. Wypowiedziano —,— litr. Cena wypowiedziano —.—.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane z wysokiego gatunku i aromatu polecam po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (1088)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie. Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Dziś] w nocy zakończyła nagle życie doczesne siostra nasza (1102)

Kornelia z Robińskich

Stanowska.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3-ciéj po południu.

Strapione rodzeństwo.

Ostrów, dnia 1 grudnia 1886.

†

Dziś po południu zakończył życie nasz dwuletni, najdroższy i jedyny synek (1099)

STASIU.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 5-go grudnia 1886 o 1½ godzinie po południu, Wielkie Garbary nr. 4.

W smutku pogrążeni

M. Andrzejewski z żoną.

Poznań, dnia 1 grudnia 1886.

WALNE ZEBRANIE

Banku Ludowego Wągrowieckiego Sp. zap.

odbędzie się **dnia 9-go m. b.** o godzinie 3½ po południu w **Wągrówcu** w hotelu Kronhelma. (1098)

PORZĄDEK DZIENNY:

Wybór Dyrekcy na rok 1887 i 3 członków Rady Nadzorczéj.

Przewodniczący w Radzie Nadzorczéj

K. Buchowski.

Weksle i przekazy

na Warszawę

jako i na wszystkie prawie główne miasta europejskie i amerykańskie wydajemy każdego czasu po kursie giełdy berlińskiéj przy obliczeniu zwyczajnéj prowizyi bankierskiéj.

Bank Włościański.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

J. Razer, ul. Wilhelmowsa 26.

GŁÓWNY SKŁAD perfumeryi i paryzkich artykułów galanteryjnych istniejący od roku 1843, pod firmą: **Desfossé Sucer de Montigny** (właściciel **J. Razer.**) — Ulica Wilhelmowska 26.

Mam zaszczyt uprzejmie donieść, że rozprzestrzeniłem znacznie skład mój, przeważnie w praktyczne artykuły męzkie i polecam: (816)

Prawdziwe tyrolskie jupki do polowania w rozmaitych gatunkach i krojach, kamizelki wełniane włóczkowéj roboty, pończochy, różne kamasze, rękawiczki, kapelusze i inne przybory myśliwskie.

Płaszcze gumowane i od kurzu, angielskie derki i plaidy podróżne w gustownych kolorach.

Wybór negliży w rozmaitych formach. szlafroki, marynarki, artykuły wełniane, mianowicie: koszule, kaftaniki, kalesony, szkarpetki, jako też znane wyroby **prof. dr. Jaegera.**

Koszule męzkie od najtańszych do najwykwintniejszych, kołnierzyki, mankiety, obojczyki dla księży z podpinkami, własnego pomysłu (bardzo wygodne), krawaty, chustki do nosa, szelki. parasole angielskie i laski, pantofle męzkie i damskie na lato i zimę.

Obfity zapas wyrobów skórzanych i galanteryjnych z pierwszych fabryk wiedeńskich i krajowych; wszystko w uznanéj dobroci po cenach możliwie najtańszych.

Parade-Bitter. **Rex liquorum.**

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Opinia powagi naukowéj.

Parade-Bitter, fabrykowany przez pana *J. Russak w Kościanie*, ma aromatyczny smak, który dowodzi o znakomitym doborze korzennych części składowych tego likieru. Fabrykat ten okaże się bez wątpienia godnym współzawodnikiem podobnych w smaku i zestawieniu likierów deserowych *najznakomitszych marek.* (950)

Dr. C. Bischoff,
zaprzyiężony chemik sądowy w Berlinie.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA

Poznań, Sw. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

Swiece kościelne

z czystego białego wosku,

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku, (2263)

Kadzidło i bursztyn.

Lampy

stołowe, wiszące, kuchenne i ręczne,

latarnie

do pojazdów i wozów.

Zabawki na Gwiazdkę

w większym wyborze po cenach przystępnych poleca (1097)

J. NIEJACKI,

Skład porcelany, szkła i sprzętów kuchennych,
Zakład blacharski i szklarnia
we Wrześni.

Wyprzedaż win

po 1 marce za butelkę białe i czerwone wytrawne i słodkie u (1101)

J. Urbankiewicza

w Poznaniu, śty Marcin nr. 1.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Młody człowiek, katolik, posiadający wykształcenie gimnazyalne, poszukuje (1053)

posady

nauczyciela domowego.

Oferty uprasza się sub *P. W. U. postlagernd Pless* O.-Schl.

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydał

Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Wydanie trzecie poprawne

z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zkądinąd postem ścisłym.

Cena 20 fen.

Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie, jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Ważne dla pań.

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaję kapelusze po cenach zniżonych o 25%.

A. Modrzyńska,

MAGAZYN MÓD.

Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Szanownéj Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład w rozmaite materye krajowe i zagraniczne na ubiory męzkie** jako też i **gotową garderobę męzką,** wykonaną w własnéj pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. — Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **dobry krój rewerend i płaszczy.** — Zamówienia wykonuję szybko i akuratnie przy rzetelnéj usłudze. (766)

Z wysokim szacunkiem

B. Kalinowski,

krawiec męzki,

Poznań, Jezuicka ul. 12, obok handlu p. Wędzickiego.

Fabryka powozów

W. Goławiecki,

w Poznaniu, Wielkie Garbary 51

poleca swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, kocze, wolanty, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmuje się wykonaniem takowych wedle zamówienia podług najnowszych rysunków. Przerabiam także stare powozy na nowszy styl. **Szanownemu Duchowieństwu** polecam gotowe powózki otwarte jako też całokryte, używaną karetę, koczyk i wolant. Robota gustowna i trwała, ceny przystępne. (814)

Ornaty, kapy

alby, komże,

baldachimy, chorągwie itd.

poleca tanio (1043)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów

Poznań, ul. Berlińska p. l. 2.

Muzyk-artysta, na akademii muz. wykształcony, dobry dyrygent, posz. miejsca jako

organista

albo **dyrygent chóru kośc.** w mieście. Swiadectwa jak najlepsze. Adr. **I. B. 1074. w Exped. Kuryera.**

Gospodyni

zarazem kucharka, bardzo dobrze polecona, w średnim wieku, poszukuje miejsca na probostwo. Bliższych wiadomości udzieli (1038)

J. Jakubowski w Wrześni.

Wielmożnym Panom Chlebodawcom donoszę uniżenie, że mam (1039)

wszelką służbę dworską

bardzo dobrze poleconą, do umieszczenia, upraszając o łaskawe zlecenia.

J. Jakubowski,

bióro zleceń w Wrześni.

Barany

cienko wełniste pochodzenia Czaycze-Nardzau poleca (1075)

Wapno p. Turza.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.